Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 5. Kraków, dnia 5 lutego 1933 r. Rok XXI.

Lud Katolicki

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego l. 6. parter. — Telefon Nr. 130-12. — Konto P.K.O. Kraków, Nr. 400-600.

Włodarz Polski Niepodległej.

Ideał postaci, której powierza się piastowanie najwyższego urzędu w nowoczesnem państwie o ustroju republikańskim — to połączenie działacza społecznego, patrjoty, człowieka wielkich doświadczeń i wiedzy z wysoką kulturą.

Ideał ten wciela właśnie w całej pełni Ignacy Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej, którego dzień święta dziś właśnie obchodzimy.



Bo jeśli wgłębimy się w istotne cechy Pierwszego Obywatela, od siedmiu lat stojącego na najwyższym szczeblu naszej państwowej hierarchji — to spotkamy właśnie: działacza społecznego, mającego na karcie swego żywota szereg wybitnych zasług w czasie, kiedy jeszcze ciemne mroki niewoli zasnuwały ziemie polskie, — przedstawiciela ogromu wiedzy, niepospolitego uczonego, którego 40-lecie pracy naukowej właśnie szykuje się uczcić nietylko polski, ale i europejski świat naukowy, - piękną, mądrą, rasową postać obywatela, opromienionego powagą i dostojnością.

Życie tego człowieka upływało zawsze w służbie dla narodu i państwa, wtedy, kiedy jeszcze idea niepodległości snuła się w głowach tylko tej garści młodzieży, którą symbolizuje Józef Piłsudski, a w której poczesne miejsce zajmował również i Ignacy Mościcki.

Widzimy więc Najwyższego Dostojnika dzisiejszej Polski w zaraniu młodości w tem środowisku, które wykuwało przyszłe zręby idei niepodległościowej. Widzimy w nim również i jedną z ofiar prześladowań rządu zaborczego, przymusowego emigranta politycznego do Londynu i Szwajcarji, zakonspirowanego działacza społecznego, pracującego w kręgu dobranych już podówczas przez Marsz. Piłsudskiego przyszłych bojowników o wolność i niepodległość.

Widzimy następnie męża wielkiej, świetnej wiedzy, który w ojczyźnie Wilhelma Tella przysparza nazwisku polskiemu blasku sławy naukowej.

I widzimy następnie niezmordowanego działacza w Polsce, gdy rozerwała ona kajdany niewoli. Chorzów uruchomienie tej wielkiej wytwórni soków żywotnych dla gleby polskiej - oto pomnik wielkiej zasługi Ignacego Mościckiego. Równocześnie katedra we Lwowie, mrówcza, skupiona praca nad wychowaniem i wykształceniem tego szczęśliwego pokolenia młodzieży, które czerpać już może wiedzę z źródeł polskich, służyć zdobytą nauką wolnemu Państwu Polskiemu.

Oto etapy życia Ignacego Mościckiego przed tą chwilą, gdy wolą przedstawicielstwa narodowego zostaje powołany na stanowisko Głowy Państwa i na tem stanowisku od siedmiu niemal lat symbolizuje tak pięknie i szlachetnie majestat Rzeczypospolitej.

W dniu Jego święta łączy się Polska w uczuciu miłości i podziwu, wdzięczności i najgłębszych sympatyj dla człowieka, który jest jednem z najpiękniejszych wcieleń cnót obywatelskich, niezłomnego charakteru i hartu ducha.

Co ich pocieszyło?

Najmłodszy, najurodziwszy, czteroletni syn Franuś, był jedyną pociechą swych biednych rodziców, bo też to było przemiluchne chłopię. Rósł, jak na drożdżach, po roku uganiał po chacie to za kotkiem, to za kruczkiem, i wszędzie go było pełno. Wymowę miał wyraźną, paciorek w trzecim roku nie źle mówił, a widząc, jak rodzice klęcząco, z złożonymi rękami mówią pacierz i on przy nich przyklękał i rączki składał do Bozi.

Przepadał za rodzicami, a ci się nie mogli nim nacieszyć, bo żadne z poprzednich dzieci nie było, ani tak urodne, ani tak przyścipne, jak Franuś.

Ale szczęście ludzkie nie jest stałe, masz co nie ciesz się i nie przechwalaj! Tak się stało i tym szczęśliwym rodzicom. Ojcowie poszli do swej pracy, Franuś, wylatywał na świat, bawić się z dziatwą sąsiada, zaziębił się i po paru dniach choroby, zmarł biedaczek. Trudno mi opisać rozpacz biednych tych rodziców, ci tylko co mogą pojąć, którzy takie straty ponieśli. Ani jeść, ani spać całe tygodnie nie mogli, wychudli na szczypę i zdawało się, że ich nikt nie pocieszy.

Widząc to ich życzliwy sąsiad, przyniósł im raz książeczkę, w której był opis małego anioła wybrańca, a który nie zaszkodzi przeczytać i czytelnikom „Ludu Katolickiego".

„Nieszczęście", mówiono, „cios straszny ugodził w rodzinę, śmierć najmłodsze dzieciątko uniosła na ręku matki stroskanej, widać tylko nieruchome ciało".

Z poza tych obrazów boleści, anioł stróż innego używał widoku: „widział, jak ręka Boska z ziemi zerwała roślinkę i uniosła ją w niebo. Burza miała ją w przyszłości złamać. Ludzie nie przewidywali tego; ale Ten, dla którego przyszłość jest teraźniejszością, aniołowi stróżowi objawił tę tajemnicę. By duszę dzieciątka zbawić, Bóg się spieszył, i umieścił ją w bezpiecznej przystani. Na brzegach żywych

źródeł raju, będzie ono używać szczęścia tam, gdzie wieczna panuje wiosna. Matka wylewała łzy, ale Kościół św. przybrany w białe szaty śpiewał: „Chwalcie Pana małe dziatki!" A małe dziatki w niebie powtarzały chórem wierszyk śpiewany dla każdego z nich. Uniesiony został z obawy aby złość nie zepsuła jego umysłu, a próżność nie uwiodła duszy. Dodawali, widząc jego rodzące się cnoty, prędki postęp w dobrem: „w krótkim czasie, ubiegł długie lata".

Aniołowie w wielkiej liczbie przybyli, aby je przyjąć i zaprowadzili do tłumu niewiniątek igrających z koronami i palmami przed tronem Baranka. Na ten widok Zbawiciel wyrzekł: „Pozwólcie dzieciątku przyjść do mnie". Upieścił je, ucałował i ubłogosławił.

Dziecię prowadzone przez anioła stróża, i prawie tak piękne jak on, przybywszy do nieba odwróciło się, aby ojca, matkę i braci swoich ujrzało. Grzebali oni ciało jego i płakali. Gdyby Bóg mu się pozwolił ukazać w chwale, jaką jaśniał, wszystkie ich łzy, byłyby otarte.

Często w domu rodzicielskim zajmował swe miejsce, przynosząc z sobą skarby łaski. Był nowym świętym z rodziny, jednym więcej opiekunem, jej chwałą i jej ozdobą. Miłość jego nie tylko nie straciła nic, lecz się jeszcze żywszą stała. Łza w oczach matki, kropla potu na czole ojca, chmura smutku na twarzach braci wzruszyły go i wywoływały najsłodsze wylania. Był z nimi, słyszał ich, gdy mówili o nim, gdy przypominali sobie jego uśmiech, jego wdzięki i niewinność jego. „Dziś" mówili „miałby już lat tyle, podobny byłby do tego dzieciątka; spełniłby ten zamiar, cieszyłby się z tego wypadku. O jakże smutno, że go miedzy nami nie ma. Lecz on na łonie Bożem żyje i cieszy się z swymi przodkami, którzy go poznali, chociaż ich nie znał.

Anioł stróż ręką swoją na grobie jego te słowo napisał: „Tych jest Królestwo niebieskie". W zieleni ocieniającej zwłoki niewinności, ptaszęta najchętniej igrały, śpiewały i gniazdka dla swych piskląt zakładały.

Między krzewami najstarszy z braci posadził fiołki, a śnieżysta lilja kwitła z każdą wiosną".

Biedni rodzice czytając te piękne słowa, spłakali się rzewnie co prawda, ale powoli się uspokoili ciesząc się, że ich Franuś tam szczęśliwszy, jak oni na tem padole płaczu, w pośród fałszywych sąsiadów, i tego kryzysu, który oby jak najprędzej nogi połamał.

Jakób Bojko.

Do P.T. Interesentów!

Zwracam uwagę wszystkim P. T. Wyborcom, którzy piszą do mnie w różnych sprawach, iż od N. Roku będę zamieszczał odpowiedzi w ich sprawach w „Ludzie Katolickim". **Ks. Dr. CZUJ.**

Do Czytelników Słowa Bożego!

Podawane Wam, Najmilsi Czytelnicy, **Słowo Boże** w kilku ostatnich numerach „Ludu Katolickiego" jest wyjęte z Ksiąg Pisma świętego — i zawiera, jak widzicie, nad wyraz piękne i pełne Boskiej mądrości nauki. Są one wypowiedziane w sposób dostojny a prosty, właściwy Pismu świętemu, z którego są dosłownie przytoczone, według powszechnie u nas, w Polsce, przyjętego a pomimo prób, dotychczas w prostocie, w wzniosłości i namaszczeniu nieprześcignionego tłumaczenia X. Jakóba Wujka T. J.

Jakkolwiek więc niektórzy przyjaciele „Ludu Katolickiego" życzą sobie, by podawać im **Słowo Boże** w dawnej formie, zawierającej Ewangelję i krótką z niej wysnutą naukę, to jednak wielu innym podobają się bardzo obecnie ogłaszane wyjątki, jako mniej znane, niż zwyczajne Ewangelje niedzielne, do których po niedługim czasie znowu przyjdziemy.

Dla zadowolnienia zaś jednych i drugich Czytelników podajemy tę miłą wiadomość, że wyjątki te z całego Pisma świętego wyjdą wkrótce z druku, jako duża a tania książka, pt. „**Wybór z Pisma świętego**", i będzie ona do nabycia w naszej Redakcji.

Oby więc czytanie i rozważanie **Słowa Bożego**, znajdowało jak największej zamiłowanych w niem Najmilszych Czytelników i przynosiło im jak najwięcej zbawiennych pożytków! —

Słowo Boże.

Z księgi Kaznodzieji

Księga Eklezjastesa czyli Kaznodzieji, nosi ten tytuł, który sobie przybrał jej pisarz, a zawiera pełne głębokiej mądrości pouczenia o wielu trudnych zagadnieniach życia ludzkiego.

WSZYSTKO NA ŚWIECIE JEST MARNOŚCIĄ, A PRAWDZIWĄ MĄDROŚCIĄ JEST CZYNIĆ DOBRZE.

Słowa Eklezjastesa, syna Dawidowego,
króla jerozolimskiego:
Marność nad marnościami —
i wszystko marność!
Wszystkie rzeczy trudne,
nie może człowiek wyjaśnić.
Nic nie masz nowego[1] pod słońcem,
i nie może nikt mówić
„Oto to jest nowe" —
już bowiem istniało w czasach,
które były przed nami.
Umyśliłem w sercu mojem szukać
i dowiadować się mądrze o wszystkiem,
co się dzieje pod słońcem.
To zajęcie najgorsze dał Bóg ludziom,
aby się niem trudnili.
Widziałem wszystko, co się dzieje pod słońcem,
a oto wszystko marność i utrapienie ducha.
Przewrotni z trudem się poprawiają,
a głupich jest poczet nieprzeliczony.
Oddałem serce moje, abym poznał mądrość
i umiejętność i błędy i głupotę;
i poznałem, że w tych jest praca i utrapienie ducha,
bo w wielkiej mądrości wiele jest kłopotu,
a kto przyczynia umiejętności, przyczynia i pracy.
Przeszedłem bogactwami wszystkich,
którzy przedemną byli w Jeruzalem;
mądrość też pozostała ze mną.
I wszystkiego, czego pożądały oczy moje,
nie odmawiałem im,
anim zabraniał sercu memu
używać wszelakiej rozkoszy.
A gdym się obrócił ku wszystkim dziełom,
których dokonały ręce moje —
i ku robotom, w których się napróżno pociłem,
i zobaczyłem we wszystkich marność i udręczenie ducha —
i że nic nie trwa pod słońcem.
Inny pracuje w mądrości
i umiejętności i pilnem staraniu,
człowiekowi próżnującemu pozostawia to, co nabył;
i to tedy marność i nieszczęście wielkie.
Wszystkie rzeczy mają czas
i swym zamierzonym biegiem
przemija wszystko pod słońcem:
Czas rodzenia i czas umierania,
czas płakania i czas śmiania,
czas narzekania i czas tańcowania,
czas nabywania i czas tracenia,
czas milczenia i czas mówienia,
czas miłowania i czas nienawidzenia,
czas wojny i czas pokoju.
Widziałem udręczenie, które dał Bóg
synom człowieczym, aby się niem trapili.
Wszystko uczynił dobrze czasu swego —
i świat pozostawił roztrząsaniu ich,
tak jednak, aby nie rozumiał człowiek dzieła,
które uczynił Bóg, od początku aż do końca.
I poznałem, że niemasz nic lepszego, jak weselić się
i czynić dobrze za życia swego.

[1] Mowa tu zasadniczo o niezmiennych prawach natury ludzkiej i całej przyrody, bo wszystkie jej zjawiska odbywają się według pewnych odwiecznych praw, które stopniowo odkrywane i do życia i do potrzeb ludzkości stosowane, sprawiają wrażenie nowości, ale w gruncie rzeczy wszystko to w przyrodzie na swój sposób istniało

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Lud Katolicki"!

P. WŁADYBOR.

Białe Widmo.

9) Powieść z prawdziwego zdarzenia.

(Ciąg dalszy).

Wytężył słuch w tę stronę wstrzymując równocześnie przodownika niemym, ale wymownym ruchem ręki.

Szelest podnosił się od ziemi, dosyć wyraźnie, jakby ktoś lekko stąpał po nierównej powierzchni rumowiska. Pies w pierwszej chwili cofnął się nagle w tył, poczem cokolwiek ośmielony wyciągnął szyję i jął łowić uszami te podejrzane szmery.

Wyczekiwanie to trwało zaledwie kilka sekund. Zawzięty wywiadowca pragnąc jak najprędzej poznać przyczynę tego szmeru, ujął silniej browning gotowy do wystrzału i oświetliwszy ciemną przestrzeń, wyskoczył nagle z za załomu.

I znów się rozczarował, spostrzegłszy zamiast spodziewanego zbója, dwie duże, wśród odłamków cegły przemykające się jaszczurki...

— Djabli nadali! — syknął gniewnie pod nosem. — Gacki i jaszczurki szarpią człekowi nerwy, tylko po tym wcielonym djable ani śladu... Chociaż, obym nie wyrzekł tego w złą godzinę — pomyślał — w takich lochach nawet prawdziwy djabeł może śmiało przebywać. „Białej pani" byłoby tu niemiło, chyba, że gdzieś tam dalej ma przyzwoite pomieszkanie... Ano, zobaczymy!

Pełen otuchy i wiary w powodzenie ruszył ostrożnie naprzód, spotykając co chwila zmykające jaszczurki. Pomimo wszystko niewinne, czworonożne stworzonka działały na wyobraźnię tej policyjnej trójki odrażająco. Wogóle każdy płaz czy gad, chociażby nawet pożyteczny, budzi w duszy człowieka wrodzone obrzydzenie, a cóż dopiero, gdy się to napotyka w tak ponurem miejscu i wilgotnem podziemiu, kędy już sama głucha niesamowita atmosfera czyni wstrętne wrażenie.

Im wywiadowca dalej zagłębiał się w chodnik, tem to wrażenie stawało się bardziej niemiłe i mrożące krew w żyłach. Ściany coraz bardziej ociekały wilgocią, stęchłe powietrze drażniło nozdrza, śmiertelna głusza dzwoniła w uszach, nakłaniała do powrotu. Nikt jednak chyba jedynie nie myślał o powrocie, póki nie będzie przepatrzone dokładnie całe owo podziemie.

Atoli chodnik zdawał się cię ciągnąć w nieskończoność, wciąż niski, stale groźny jakiemś upiornem zaczajeniem, wstrętny w dotknięciu i oślizgły, złowieszczy. Obecność ludzi raziła tu kontrastem, jakby istotnie było tutaj siedlisko jedynie gadów i potępionych duchów. Nie ulegało wątpliwości, że jak każde starożytne zamczysko, tak i owe ruiny musiały być świadkami okropnych mordów, a już podziemia i pieczary potworną kaźnią nieszczęśliwych skazańców. W takich lochach więziono dawniej pobuntowanych jeńców, tu w czasie srogich najazdów znajdowano schronienie, w podobnych norach umierali głodową śmiercią zbrodniarze i polityczni przeciwnicy możnych bezwzględnych panów i satrapów. Historje takich zamczyskowych kryjówek, do których światło dzienne nie docierało nigdy, to prawie zawsze pełne tajemnic, karty bezprawia, czy suro-

Dr. Antoni Matakiewicz.

Skutki niezapłacenia na czas opłat skarbowych.

Dokończenie.

W poprzednim artykule zapodałem, że wedle nowej ustawy stemplowej, obowiązującej od 18 maja 1932 r., osoby, które zdziałały czynność prawną stwierdzoną jakiemś pismem, czy to sporządzonem przez notarjusza, czy przez kogobądź, obowiązane są w ciągu trzech tygodni od dnia, w którym pismo sporządzono, uiścić przepisaną w ustawie stemplowej opłatę stemplową, a to pod tym rygorem, że w razie niezapłacenia tej należytości w tym terminie Urząd Skarbowy wymierzy kilkakrotną, a w pewnych wypadkach nawet o wiele wyższą podwyżkę i ściągnie należytość i podwyżkę przymusowo od zobowiązanych do jej zapłaty.

Oto przykłady:

Jeden z gospodarzy sprzedał drugiemu grunt i podpisali obaj kontrakt kupna sprzedaży w dniu 15 stycznia 1933 roku u notarjusza. Cena kupna sprzedaży tego gruntu wynosiła 1.000 złotych.

Notarjusz obowiązany jest zgłosić ten kontrakt kupna sprzedaży w oryginale, przy przedłożeniu także jego wierzytelnego odpisu, Urzędowi Skarbowemu w ciągu trzech dni od daty tego kontraktu, zaś kupujący winien w ciągu 3 tygodni od dnia sporządzenia tego kontraktu, to jest w danym wypadku w ciągu 3 tygodni od dnia 15 stycznia 1933 r. uiścić opłatę skarbową, a także i samorządową od tego pisma w wysokości określonej przez ustawę. Wyjaśniam, że od niektórych kontraktów, jak kupna sprzedaży, zmian nieruchomości, wykonania prawa odkupu, odsprzedaży i pierwokupu nieruchomości obok opłaty skarbowej przypada także o połowę niższa opłata samorządowa.

Za zapłatę należytości w tym terminie odpowiedzialnym jest także i sprzedawca.

Od ceny kupna sprzedaży czyli wartości gruntu, to jest w danym wypadku od kwoty 1000 zł, należy się na rzecz Skarbu Państwa 4 procent od sta opłata, a na rzecz Samorządu 2 procent od sta opłata, czyli należy się w przedstawionym wypadku dla Skarbu Państwa opłata w sumie 40 zł., płatna w stemplach, a ponieważ przy sprzedaży stempli pobiera się z ustawy 10 % dodatek, opłata ta wyniesie 44 zł.

Na rzecz Samorządu tj. powiatu i gminy wiejskiej, względnie miasta, na których obszarze nieruchomość, jak grunt lub dom z placem, jest położona, 2 % opłata komunalna, płatna w gotówce, wyniesie 20 złotych.

Jeśli kupujący nie zapłaci tych opłat bez specjalnego wezwania Urzędu Skarbowego w ciągu 3 tygodni od sporządzenia kontraktu kupna sprzedaży, wymierzy mu Urząd Skarbowy 5 krotną podwyżkę opłaty stemplowej od kupna tego gruntu, czyli na rzecz Skarbu Państwa będzie musiał zapłacić obok normalnej opłaty 40 zł. z 10 % dodatkiem, tytułem podwyżki stemplowej 5 razy po 40 złotych, to jest jeszcze 200 złotych, na rzecz Samorządu obok normalnej opłaty 20 złotych — ponadto tytułem podwyżki stemplowej 5 razy po 20 złotych, to jest obok 20 złotych jeszcze sto złotych.

Inny przykład: Pisma, stwierdzające umowę dzierżawy gruntu lub najem mieszkania podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1 proc. od wartości zobowiązań dzierżawcy lub biorącego w najem.

Kurkowski wynajął w domu Krawczyńskiego, położonym w Polsce, na 1 rok mieszkanie za czynszem rocznym 1200 zł. Spisali i podpisali umowę najmu na to w Zakopanem w dniu 20 grudnia 1932 r.

Opłata stemplowa wynosi od tego aktu 1 prc., czyli 12 złotych a z 10 prc. dodatkiem licząc, 13 zł. 20 gr.

O ile w ciągu 21 dni od dnia 20 grudnia 1932 r. licząc Kurkowski albo Krawczyński tej opłaty stemplowej od tej umowy nie zapłacą, to będą musieli zapłacić i tę opłatę 13 zł. 20 gr. i jeszcze obok niej pięciokrotną podwyżkę opłaty stemplowej tj. 60 zł.

Wynika z tego, że należy się spieszyć z opłatą należytości stemplowych od aktów i kontraktów pisemnych, bo inaczej zawierający takie umowy narażają się na dotkliwe podwyżki, muszą po omieszkaniu 3 tygodniowego terminu ustawowego wnosić za pośrednictwem Urzędu Skarbowego prośby do Izby Skarbowej o zniżenie im podwyżek i tp.

Przepisy ustawy stemplowej są dość skomplikowane i nietylko zwykły śmiertelnik, ale nawet i człowiek inteligentny niełatwo z niemi się obeznaje.

Notarjusze, spisujący dokumenta (pisma) na rozmaite czynności, obowiązani są pouczyć strony, ile opłata stemplowa od odnośnego aktu (pisma) wynosi, kiedy, gdzie i w jaki sposób powinna być przez stronę zapłacona. Może też strona z odnośnem pismem udać się do Urzędu Skarbowego i tam referent tych spraw ma obowiązek udzielić interesowanym pouczenia co do wysokości należytości skarbowej (stemplowej) od odnośnego pisma (aktu), jest obowiązany, z wyjątkiem kilku tylko wypadków, wyliczonych w § 21 rozporządzenia Ministra Skarbu z 10 października 1932 r. zamieszczonego w Nr. 99 dz. ustaw, — przyjąć opłatę stemplową czy w gotówce, czy w znaczkach stemplowych, a w tym ostatnim wypadku także znaczki na odnośnym piśmie, podlegającym opłacie, nalepić i skasować.

O ile opłaty skarbowe od pism nie przewyższają 300 zł. — mają być uiszczane znaczkami stemplowemi, a o ile tę kwotę przewyższają — mają być uiszczane w gotówce.

Z POLSKI.

LUTY

5 N. Agaty P. M.
6 P. Doroty
7 W. Romualda Op.
8 Ś. Jana z Malty
9 C. Apolonji
10 P. Scholastyki
11 S. Obj. N. M. P. z Lourdes

Pierwszy transport nowych banknotów stuzłotowych. Polska wytwórnia papierów wartościowych przekazała Bankowi Polskiemu pierwszy transport nowych banknotów 100-złotowych w ilości około 100 tysięcy sztuk. Nowe banknoty wykonane są wklęskodrukiem stanowią ostatni wyraz sztuki graficznej.

Wielki pożar fabryki na Wołyniu. W Orzewie, powiat Równe, spaliła się fabryka parkietów, własność Janusza Radziwiłła. Straty wynoszą 600.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Obniżki tytoniu nie będzie. Wśród kupców rozeszły się pogłoski o mającem rzekomo nastąpić obniżeniu cen tytoniu.

Dyrekcja Monopolu tytoniowego wysłała — jak się dowiadujemy — do wszystkich zakładów sprzedaży okólnik, w którym oświadcza, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw i że obniżka cen tytoniu nie jest przewidziana.

Kierownicy zakładów sprzedaży mają poinformować o tem w formie kategorycznej odsprzedawców i konsumentów.

Ustalenie tytułu lekarzy specjalistów. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej nastąpić ma ustalenie tytułu lekarzy-specjalistów. Naczelna Izba lekarska rozpisała w tej sprawie ankietę dla określenia, jakie specjalności lekarzy praktykujących należy wyodrębnić oraz sposobu nadawania tych tytułów.

Większe 2-złotówki kursują do końca stycznia b. r. Wobec nieporozumień na tle przyjmowania jedno- i dwu-złotówki dawnej emisji, przypomnieć należy, że srebrne jednozłotówki wycofane zostały z obiegu z końcem ub. roku i są wymieniane przez oddziały Banku Polskiego do końca 1934 r. Natomiast srebrne dwuzłotówki pierwszej emisji (większe) są środkiem obiegowym do końca stycznia br. i przez cały ten czas muszą być przyjmowane przez wszystkich. Podkreślić należy, że nikt niema prawa odmówić ich przyjęcia. Po 31 stycznia br. będą one wycofane z obiegu i wy

---

wego sądu, ociekające krwią, brzemienne okrucieństwem, jęczące grozą... Krzyk skazańców głuchł w tych zamrocznych kazamatach, z których wygnano miłosierdzie, a gdzie jedynie panowała straszliwa śmierć i zemsta.

Mało kiedy mógł się dowiedzieć świat, kto zmarł sromotnie w tych nieludzkich więzieniach, kogo mrok śmierci tam przywalał na wiekuiste zapomnienie. Ginęli w tym wilgotnym zaduchu zwykli zbrodniarze, i rycerze bez plamy, ginęli niewygodni książęta, oporni chłopi i niewinne kobiety. Są stare księgi, mówiące o tych straszliwych dziejach i ucisku, o wieży czartowskiej samowoli, księgi przerażające grozą opowieści owych minionych wieków.

Zda się musiał ich wiele czytać wywiadowca, bowiem podobne myśli poczęły go opadać, zamieniając mimowoli każdy cień w widmo, jakieś jaśniejsze punkty w ślepia upiora, szmery w ciche, tajemne szepty. Mimo to jednak odwaga jego nie dała zbić się z tropu ani osłabić, owszem jeszcze go większą poiła zawziętością.

Pragnął za wszelką cenę wywiązać się z zadania, przebyć na wskroś podziemia, przeszukać wszystkie możliwe zakamarki i choćby nawet nie znalazł tu zbrodniarza, to przynajmniej zbadać gruntownie lochy, które tyle przedziwnych legend otaczało.

Jakoż chodnik jął się nagle rozszerzać przyczem jego sklepienie tak znacznie podniosło się ku górze, że wywiadowca i przodownik mogli nareszcie stanąć swobodnie i i wyprostować kości. Chodnik wiódł teraz prosto, zas jego poziom stale się dotąd podnoszący, począł obecnie zniżać się ku dołowi. Pochyłość była dość łagodna, tylko ziemia bardziej zarzucona gruzami.

Pies nadal okazywał niepokój i trzeba było nieraz silnie pociągać na smyczy.

O tem, ażeby pierwszy prowadził — i zwęszył najbliższą część chodnika nie było mowy. — Gdyby nie rzemień, — byłby napewno z tego zaduszonego tunelu uciekł, bowiem jego tresura nie przewidziała wcale tak niezwykłych eskapad. Bądź co bądź owa bojaźń udzielająca się zwierzęciu nie wróżyła bynajmniej bezpieczeństwa podziemi lub ten grobowy nastrój działał odpychająco na czułe nozdrza psa.

Po zbadaniu tak ścian jak i sklepienia, poczęto wolno wkradać się dalej. Chodnik obecnie był obszerny i nie sprawiał trudności w przeciskaniu się naprzód. Posuwano się zatem o wiele szybciej, zachowując jak największą ostrożność. Lampkę trzymano z boku, by na wszelki wypadek zmylić ewentualny strzał zbrodniarza.

Teren spadał coraz bardziej, wreszcie po kilkunastu krokach zwężył się w rodzaj kamiennych drzwi. Struktura murów przybrała inne kształty, zdradzając zmianę w lejkowatym dotąd chodniku.

Poza otworem drzwi majaczyła w niewielkiem oddaleniu szara poprzeczna ściana Ajent z bijącem sercem zbliżył się do otworu i wyciągnąwszy naprzód rękę, rozświetlił wnętrze jakiejś groźnej czeluści, ziejącej chłodem i zatęchłą wilgocią. Niedbając, ż ciarki chodzą mu po ciele, badawczo zat czył światłem wokoło i naraz instynktow z wyrazem lęku w oczach cofnął się wst

C. d. n.

mieniane przez oddziały Banku Polskiego do końca 1935 r.

Termin wymiany 5-złotówek (większych) nie został jeszcze dotąd ustalony i kursują one na równi z 5-złotówkami nowej emisji (mniejszego).

Jubileusz beatyfikacji bł. Jana z Dukli. W r. b. przypada 200-letna rocznica beatyfikacji bł. Jana z Dukli, którego relikwie spoczywają w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w lipcu br.

Ożywienie na rynku węglowym. Fala mrozów w Polsce, jaką zanotowano w ciągu ostatnich kilku dni, przyczyniła się do znacznego polepszenia sytuacji w przemyśle węglowym. W związku z wielkiemi mrozami wzrosło w całym kraju zapotrzebowanie na węgiel, dzięki czemu widmo redukcji, jakie groziło robotnikom-górnikom, zostało usunięte.

W szeregu kopalń rozpoczęto prace na dwie zmiany, aby podołać zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego.

Promocja Dnia 23 stycznia odbyła się uroczysta promocja na doktora filozofji p. Jana Dadaka, Komisarza Rządu w Brzesku. Redakcja nasza składa Panu Doktorowi serdeczne gratulacje.

Obniżenie opłaty za listy polecone. W ministerstwie poczt zapadła już decyzja obniżenia opłaty, pobieranej za listy polecone o 10 groszy, tj. z 60 gr. na 50 gr. Odnośne rozporządzenie ma być wydane w ciągu lutego.

Zmiana w składzie trybunału dla procesu brzeskiego. W składzie trybunału sądu apelacyjnego, przed którym toczyć się będzie proces brzeski, zaszła zmiana w związku z przedłużającą się chorobą wiceprezesa Edwarda Rudnickiego.

Na przewodniczącego zamiast wiceprezesa Rudnickiego wyznaczono wiceprezesa sądu apelacyjnego p. Bronisława Gacka.

Trybunał ten składać się będzie wobec tego z wiceprezesa Gacka (przewod.) oraz Władysława Chodeckiego i Tadeusza Krassowskiego. Termin rozprawy brzeskiej w drugiej instancji, jak to już podawaliśmy, ustalony został na dzień 7 lutego br.

„Arcybiskup“ Kowalski rezygnuje z rewizji procesu. Przywódca marjawitów Kowalski, skompromitowany głośną aferą, której epilog rozegrał się przed sądem, wycofał się z akcji o rewizję procesu płockiego, uznając widocznie, że "argumenty rewizyjne" są zbyt słabe dla osiągnięcia jego rehabilitacji.

1 lutego br. odbyły się losowania papierów procentowych: 3% premjowej pożyczki budowlanej i 10% kolejowej. Również 1 lutego rozpoczęła się płatność kuponów od 3% premjowej pożyczki budowlanej, 4% pożyczki dolarowej serji III i 10% pożyczki kolejowej.

Uwaga! Artykuł pt.: „Walka o tanie nawozy“ w poprzednim numerze Ludu Kat. wyszedł z pod pióra prof. Bobrowskiego, doskonałego znawcy spraw nawozowych.

Czworaczki. Aleksandra Pyrowa mieszkanka kol. Francuzy w pow. łuckim powiła niedawno 4 synów. Jeden zmarł. Pozostali wraz z matką są zdrowi.

3.000 awansów w policji. Komendant główny P.P. polecił komendantom okręgowym policji przedstawić na 1 lutego br. do awansu posterunkowych i st. posterunkowych w granicach istniejących etatów. Dzięki temu przeszło 3.000 funkcjonarjuszy P. P. w Polsce otrzyma awanse. Należy dodać, iż od paru lat nie było awansów w grupach niższych stopni policyjnych.

Nauka szkolna w czasie mrozów. W myśl okólnika Min. W. R. i O. P. z 30 stycznia 1922 r., nieobecność w szkole poszczególnych, zwłaszcza młodszych dzieci, w tych razach, gdy przy temperaturze zewnętrznej — 20 st. C., rodzice zatrzymują dziatwę niedość zahartowaną, skłonną do zaziębień, nieposiadającą dostatecznie ciepłego ubrania, lub mieszkającą daleko od szkoły, uznaje się za usprawiedliwioną.

W tych tylko wypadkach, w których szkoła nie zdoła zabezpieczyć młodzieży w pomieszczeniach szkolnych temperatury przynajmniej +10 st., poszczególne klasy lub cała szkoła może być zamknięta, przyczem dyrekcja wzgl. kierownictwo winno niezwłocznie donieść o tem władzy przełożonej.

Bobry pojawiły się na Polesiu. Na terenie powiatu Drohiczyńskiego (Polesie) chłopi zauważyli bobry, które nawet na Polesiu pokazują się rzadko. Jeden z bobrów zamarzł.

Zjawienie się bobrów wywołało wielkie zainteresowanie okolicy, oby tylko nie zaczęły się polowania na tę rzadką zwierzynę. Władze winny zainteresować się bobrami i ewentualnie ustrzec je przed myśliwymi.

W sprawie wykupna świadectw przemysłowych. Wniesienie podania do władzy skarbowej o zezwolenie na wykup świadectwa przemysłowego niższej kategorji nie zwalnia samo przez się podatnika od obowiązku wykupienia właściwego świadectwa przemysłowego.

Art. 98 ustawy o podatku przemysłowym stanowi specjalny zakaz prowadzenia przedsiebiorstwa lub wykonywania zajęcia bez odpowiedniego świadectwa przemysłowego, a istota tego przestępstwa polega na niespełnieniu obowiązku uiszczenia właściwego podatku przemysłowego, przyczem wniesienie do władzy skarbowej podania o zezwolenie na wykup świadectwa przemysłowego niższej kategorji nie zwalnia samo przez się do obowiązku wykupienia właściwego świadectwa przemysłowego (wyrok S. N. w sprawie II. 4 K. 2073/2.)

Ulgi na kolejach dla robotników. Robotnicy korzystają na polskich kolejach z poważnych zniżek, które umożliwiają im przejazdy związane z pracą oraz przejazdy w celach kulturalno oświatowych. — Dla przejazdów między miejscem zamieszkania a miejscem pracy na odległość 100 klm. robotnicy nabywać mogą bilety tygodniowe klasy 3-ciej, wydawane na podstawie legitymacyj robotniczych. Cena biletu robotniczego, wynosi trzykrotną cenę pełnego biletu za jednorazowy przejazd w jedną stronę. Ponieważ zą takim biletem można jeździć tam i zpowrotem w ciągu tygodnia, przeto zniżka po obliczeniu niedzieli wynosi 75 prc. W okręgu katowickim istnieją również takie bilety klasy 4-tej. Robotnicy poszukujący pracy względnie udający się w podróż celem objęcia pracy, korzystają z 50 prc. zniżki w klasie 3 ciej również i w pociągach pospiesznych na podstawie zaświadczenia Państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Jak poznać fałszywe 2 i 5-złotówki? W obiegu ukazały się ostatnio liczne falsyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych.

Falsyfikaty te są wykonane ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko posrebrzone, posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze. Fałszywe monety można rozpoznać przez to, iż litery napisu „Rzeczypospolita Polska“, oraz

---

Dr. EDWARD WALERY KŁOS.

HONOR

i prawna jego ochrona

8) (ciąg dalszy).

Przedmiotem zniesławienia może być każda osoba, tak fizyczna jak i prawna. A nawet takie zrzeszenia lub instytucje, które nie mają z tych czy innych przyczyn osobowości prawnej, mogą się stać przedmiotem zniesławienia. Kodeks to bowiem expressis verbis zaznaczył. Wynika jednak z tego, że tylko osoby może dotyczyć zniesławienie. Co nie jest osobą w obliczu obowiązującego porządku prawnego, to przedmiotem tego występku stać się nigdy nie może. W żaden sposób nie można zniesławić ani obrazić najbardziej nawet ukochane przez człowieka zwierzę n. p. konia czy kota. Prawo nie zajmuje się takiemi sprawami.

Osobę fizyczną można zniesławić albo wprost osobiście ad personam, albo jako członka pewnej instytucji, zrzeszenia, czy innej organizacji. N. p. jeżeli ktoś powie, że grono nauczycielskie pewnego gimnazjum bierze łapówki, to zniesławionym jest tu każdy nauczyciel tego gimnazjum, dyrektor jak i całe grono nauczycielskie. W konsekwencji tego uprawnionym do wniesienia skargi o zniesławienie będzie każdy członek owego grona nauczycielskiego, zarówno w swojem własnem, jak i całego grona imieniu. Jest to jednak odrębna kwestja, dotycząca postępowania. Tam też będzie szczegółowo omówiona.

Występek zniesławienia z art. 255 k.k. jest przestępstwem umyślnem. Dla zasądzenia kogoś za popełnienie tego występku koniecznem jest stwierdzenie po stronie sprawcy winy umyślnej. Co należy zrozumieć przez tę ostatnią — to powiada kodeks w art. 14 § 1. który opiewa: „Przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także, gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi“. — Nie tylko przeto w wypadkach, w których po stronie zniesławiającego przejawsię bezpośrednio jego zamiar pomówienia jakiejś osoby w sposób, który wyczerpuje znamiona przestępstwa, występku z art. 255. (dolus directus), należy przyjąć po jego stronie winę umyślną, ale także wtedy, gdy zniesławiający wprawdzie nie przejawił wprost, bezpośrednio zamiaru popełnienia występku z art. 255 k. k. lecz tylko z działania jego widoczną jest zgoda na zniesławienie, chociaż sprawca przewiduje, że z jego działania ewentualnie zniesławienia drugiego może wyniknąć (dolus eventualis). Jedna bowiem z postaci złego zamiaru sprawcy tj. albo dolus directus albo dolus eventualis stanowią, w myśl cytowanego artykułu, istotę winy umyślnej.

Nie będzie można przeto mówić o występku z art. 255 k. k. wtedy, gdy zniesławienie nastąpiło jedynie z winy nieumyślnej, której kodeks zna dwie postacie, zdefinjowane ustawowo w § 2 art. 14. Jedna z nich polega na lekkomyślności działania sprawcy, który wprawdzie przewiduje, że z jego działania może wyniknąć skutek przestępny, lecz równocześnie przypuszcza, że właśnie jemu uda się tego przestępnego skutku uniknąć. Przypuszczenie winno być bezpodstawne. Kodeks wyraźnie to zaznacza. Czy owo łudzenie się sprawcy co do uniknięcia skutku przestępnego było bezpodstawne, czy nie, to może dopiero rozstrzygnąć Sąd na podstawie dokładnego zbadania i ocenienia wszystkich okoliczności danego przestępstwa. — Druga postać winy nieumyślnej polega na niedbalstwie sprawcy, który wprawdzie nie przewiduje ani możliwości skutku przestępnego, ani przestępności samego działania, względnie jednego tylko z nich, lecz powinien lub mógł był to przewidzieć, gdyby nieco baczniejszą zwracał na swoje działania uwagę. Czy w danym, konkretnym przypadku sprawca mógł był, wzgl. powinien był przewidzieć możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania — rozstrzygnie o tem Sąd, który oceną swoją w tym wypadku winien oprzeć nie na pojęciu jakiejś przeciętnej inteligencji, każdemu człowiekowi właściwej, lecz oceni to wszystko według osoby sprawcy, według jego inteligencji, według stopnia jego rozwoju umysłowego i t. d. Sąd bowiem sądzić ma postępki nie ludzi przeciętnych, ale żywych, pewnych, danych — sprawców.

Wszędzie przeto tam, gdzie sprawca nie był świadomym, że jego rozgłaszanie o właściwościach względnie postępowaniu drugiej osoby, jest aż tak poważnym zarzutem, że może zniesławionego poniżyć w opinji publicznej lub pozbawić zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, nie będzie można pociągnąć sprawcy do odpowiedzialności sądowej. Całość stanu faktycznego występku z art. 255 k. k. winna być objęta zamiarem sprawcy, chociażby w postaci zamiaru ewentualnego. Wyraźnie to podnoszą motywy Komisji Kodyfikacyjnej do tego artykułu, stwierdzając, że nie było zamiarem Ustawodawcy „tych rygorystycznych przepisów art. 255 k. k. rozciągać na lekkomyślne, z pewnością niepożądane, złośliwości życia towarzyskiego“.

DOWODY PRAWDY.

Kodeks karny wprowadziwszy odnośnie do zniesławienia tak bardzo rygorystyczne przepisy i tak surowe sankcje karne, nie pozosta-

wartości monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe, niż na monetach prawdziwych.

Rysunek orła jest również wyższy i mniej wyraźny. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są również mniej wyraźne, niż na monetach prawdziwych. Wreszcie ząbki na otoku falsyfikatów są miejscami zalane i mniej wyraźne.

Dzielnice zachodnie czytają najwięcej gazet. Ministerstwo poczt i telegrafów ogłosiło dane, dotyczące przesyłek czasopism za pośrednictwem poczty. Stan czytelnictwa czasopism, wysyłanych pocztą, jest bardzo nierówny. Oto według tej statystyki na jednego mieszkańca województw centralnych wschodnich wypada 33 egzemplarza — województw zachodnich 14.3 egz., województw południowych 5.3 egz. Wynika więc z tego, że czytelnictwo czasopism wysyłanych pocztą (t. zn. abonowanych) jest najwyższe w Poznaniu. Jeśli je określimy liczbą 100, to otrzymamy dla Bydgoszczy liczbę 68.7, dla Katowic 39.5, dla Warszawy 34.4, dla Krakowa 31.3, dla Lwowa 15.9, dla Wilna 4.26 i dla Lublina 3.1 Statystyka ta oczywiście nie obejmuje czasopism nabywanych w sprzedaży ulicznej, coby niewątpliwie zmieniło układ tej statystyki.

Sygnały świetlne w tramwajach warszawskich. Za przykładem zagranicy dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich zaprowadza w wozach tramwajowych sygnalizację świetlno elektryczną. Tytułem próby zainstalowano już na linji Nr. 3 taką sygnalizację z czerwonym guzikiem i pierścieniem. Naciśnięcie jednego z nich zapala czerwone lampki na suficie. — Motorowy ma przed sobą dwie lampy: jedną zieloną dla sygnału — „jazda", drugą czerwoną dla sygnału — „stóp" Przed przystankami normalnymi sygnał „stop" daje motorowy. Przed przystankami „na żądanie" może go dawać pasażer lub konduktor, naciskając czerwony guzik.

Zakaz pobierania po kilka uposażeń w samorządach. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że burmistrzom, członkom samorządów i pracownikom komunalnym nie mogą być wypłacane dodatkowe wynagrodzenia za pracę w przedsiębiorstwach i zakładach miejskich.

JEDNAJCIE NOWYCH PRENUMERATORÓW!

Po latach siedemdziesięciu.

Minęła siedemdziesiąta rocznica powstania styczniowego. Minęło w chwili, kiedy na to wielkie wydarzenie naszych dziejów możemy patrzeć już nietylko z punktu widzenia ideałów politycznych doby walk o niepodległość Polski, lecz ze szczebla oceny historycznej, okiem może nietylko chłodnem, ale wolnem od jakichkolwiek orjentacyjnych uprzedzeń. Na zupełny, martwy chłód, taki, jaki panuje w laboratorjach naukowych, nie zdobędzie się jeszcze predko żaden Polak. Nam, pierwszemu pokoleniu niepodległej Polski, przeszkodzi w tem widok każdego spotkanego weterana, widok rozgrzewający krew najbardziej obojętnym na wzruszenia emocjonalne człowieku.

A z czasem, gdy już nie będzie pomiędzy nami czcigodnych staruszków w granatowych mundurach żołnierskich, przypominać nam będą epokę powstania styczniowego i wywoływać w naszych piersiach fale nowych wzruszeń ci, którzy z dziejów tego powstania czerpali siły duchowe swojej walki i swoich wysiłków, weterani Legjonów Polskich doby wojny światowej Oni byli bowiem kontynuatorami idei państwowej, oni trudem swojego życia i kierunkiem swej działalności sprawili, że powstanie styczniowe biło aż do okresu wojny światowej tętnem aktualności, że dzieliło Polaków na obozy polityczne i zachowało w ten sposób swe życie przez długie pięćdziesiąt lat po swojej śmierci materjalnej.

Pomiędzy powstaniem i epoką dzisiejszą wyrosła już jednak przegroda doby wojennej i faktu odbudowania państwa Zaszły wydarzenia, które stworzyły nową polską rzeczywistość, przerywając aktualność dawnych sporów, poglądów i ideałów. Powstanie styczniowe jest już dla nas okresem historycznym, nieodwołalnie i ostatecznie zamkniętym. Idea powstańcza została zrealizowana i nie posiada już dzisiaj dalszego ciągu. I oto jesteśmy pierwszem pokoleniem polskiem, któremu, bez względu na istniejące jeszcze żywe relikwje, dana jest możność oceniania powstania już tylko jako faktu historycznego, w tem samem objektywnem ujęciu, w jakiem rozpatrujemy inne dawniejsze wydarzenia z dziejów narodu.

Z tego punktu widzenia patrząc. widzi się wielkie i nieprzemijające znaczenie powstania styczniowego, jako ogniwa dziejowego, łączącego naszą teraźniejszość poprzez okres stuletniej niewoli z dawną historyczną przeszłością. I gdyby się nawet okazały słusznemi wszystkie błędy realizacyjne, zarzucane z różnych stron kierownictwu powstania, to jedną rzecz należałoby stwierdzić bezspornie: wybuch styczniowy, tak jak przedtem — listopadowy, a jeszcze wcześniej — kościuszkowski podtrzymał ducha wewnątrz społeczeństwa polskiego i zamanifestował przed światem ciągłość polskiej idei państwowej i nierealność jakichkolwiek pomysłów dostosowania się Polaków do życia w niewoli.

Obserwując doświadczenia stu lat porozbiorowych i czterolecia wojny światowej, możemy już dzisiaj bez obawy pomyłki stwierdzić że nasze prawa do niepodległego życia były bezsporne, mocne i przekonywujące, dzięki naszej nieustannej walce. I dlatego nie będzie paradoksem twierdzenie, że powstanie styczniowe, mimo swej klęski fizycznej i bezpośredniej, było ze względu na swoje skutki psychiczne etapem pomyślnym, posuwającym sprawę polską naprzód, ku szczęśliwemu ostatecznie rozstrzygnięciu.

Ludzie, mali umysłem, a niezdolni do wzruszeń szlachetnych, wyrażają jeszcze czasami obawy o pedagogiczną wartość kultu rocznic powstańczych. Nie trzeba się z temi głosami liczyć, bo dusza młodzieży nie jest podatnym gruntem dla tego rodzaju posiewu. Obóz, który przed wojną światową i przez kilka lat później zwalczał najzacieklej ideę walki zbrojnej o niepodległość Ojczyzny, doczekał się tego, że pod naciskiem swojej młodszej generacji partyjnej wychowanej już w wolnem państwie, musi obecnie zawracać z obranej przez siebie drogi i przyłączyć się, choćby nieszczerze, ale widocznie, do kultu, któremu jeszcze niedawno w ostry sposób się przeciwstawiał.

Wielkie idee, zmierzające ku szlachetnym celom za cenę największych poświęceń ludzkich, jaką przedstawia rezygnacja z życia lub szczęścia osobistego jednostki, zwyciężają nietylko w pokoleniu współczesnem, lecz także w duszach potomności.

I dlatego idea powstańcza, a zatem i rocznica powstania styczniowego, będzie przedmiotem kultu każdego prawdziwego Polaka.

---

wia zniesławiającego w sytuacji bez wyjścia. Pozwala mu bowiem na przeprowadzenie wobec Sądu dowodu prawdziwości podniesionego przezeń zarzutu. Coprawda nie zawsze i nie we wszystkich wypadkach.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że jedynie przeprowadzenie dowodu prawdy może zwolnić zniesławiającego od odpowiedzialności. Dowód prawdopodobieństwa nie wystarcza do uniewinnienia oskarżonego. Prawdziwość zarzutu musi być przeto stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, a fakty, na których oskarżony oparł swoje zarzuty muszą być bezsprzeczne, istnieć w rzeczywistości, a nie tylko być wynikiem logicznego wnioskowania, tego czy innego rodzaju. Nie wystarcza również dla uniewinnienia oskarżonego przeprowadzenia przezeń dowodu jako dobrej wiary z jaką podnosił zniesławiający zarzut sądząc, że zarzut ten jest prawdziwym. Kodeks wyraźnie wymaga dowodu prawdy, a nie czegoś zbliżonego do niej.

Nie we wszystkich jednak przypadkach zniesławienia dowód prawdy może być przeprowadzony. Dopuszczalność dowodu prawdy zależną jest od sposobu dokonania zniesławienia, jak i od samej treści zniesławienia.

Zniesławienia można bowiem dokonać w dwojaki sposób: albo publicznie, albo w inny sposób (niepublicznie). Co należy rozumieć pod pojęciem „publiczności" zniesławienia, tego kodeks nie podaje. Nie określają tegoż również motywy Komisji Kodyfikacyjnej. Swobodną ocenę tej kwestji pozostawił ustawodawca judykaturze, a przez to samo życie powołał do rozstrzygania o tem. Z wybitnego subjektywizmu cechującego cały kodeks karny należy wnioskować, że i w tym wypadku jest wolą ustawodawcy, aby przedewszystkiem zwracać uwagę na to, czy w poszczególnym wypadku sprawca miał zamiar rozgłaszania zniesławiających zarzutów, względnie miał świadomość te go, że zarzuty te mogą się dostać na forum publiczne. Czy sprawca taki zamiar lub świadomość posiadał o tem rozstrzygnie Sąd na podstawie okoliczności towarzyszących popełnieniu zniesławienia, a w szczególności na podstawie rodzaju dokonania zniesławienia. Jeżeli n. p. sprawca podniósł zarzut w czasopiśmie, wydrukował i rozesłał, wywiesił na widok publiczny znieważający obraz, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zamiarem sprawcy było publiczne rozszerzenie znieważającego zarzutu. Jeżeli natomiast podniesie sprawca taki zarzut wobec drugiego tylko, lecz w restauracji bardzo uczęszczanej, to zawsze będzie rzeczą wątpliwą, czy było zamiarem sprawcy, aby ten zarzut dostał się do wiadomości wiecej osób przebywających wtedy w owej restauracji, bo przecież mógł się sprawca spodziewać, że w tej restauracyjnej pogwarze zarzut ten będzie słyszał tylko najbliższy sąsiad, że nie dostanie się do ogólnej wiadomości.

Z braku ustawowej definicji „publiczności" przestępstwa wynika dalej, że obojętną jest dla oceny tej kwestji rzeczą, czy zniesławienia dokonano w nocy, czy w dzień, czy w miejscu publicznem, czy w mieszkaniu prywatnem. Definicyjnym jest zamiar sprawcy względnie jego świadomość, że zniesławienie może nabrać cechy, którą kodeks określa mianem „publicznie.

A nawet mogą zaistnieć przypadki, w których mimo istnienia u sprawcy wyraźnej woli publicznego zniesławienia drugiej osoby, nie będzie można działaniu temu nadać cechy „publiczności", albowiem sposób, w jaki sprawca swój zamiar przejawił, jest bezwzględnie niezdolny do wywołania zamierzonego przez sprawcę skutku. N. p. jeżeli obywatel polski, umiejący mówić jedynie i wyłącznie po polsku wygłosi w angielskim Hyde-parku wobec anglików nie rozumiejących ani słowa po polsku przemówienie w swej ojczystej mowie, w którem liczne i bardzo zniesławiające drugą osobę podniesie zarzuty, to przecież nie można w tym wypadku mówić o publicznem zniesławieniu, chociaż wyraźnym sprawcy zamiarem było publicznie zniesławić swego przeciwnika Inna rzecz, że w tym wypadku nie można wogóle mówić o przestępstwie, ponieważ działanie sprawcy było tak nieudolne, że w żaden sposób nie mogło sprowadzić zamierzonego przezeń skutku.

Nie poszedł przeto polski Ustawodawca za wzorem dawniej na ziemiach Rzeczypospolitej obowiązujących ustawodawstw karnych, które orzekały znamię „publicznie" w samej ustawie przez podanie analogji z obecnością przy tem większej ilosci osób, (ustawa karna austr. „publicznie lub wobec wiecej ludzi"), lecz licząc się z postępującym stale naprzód rozwojem środków przejawiania się na zewnątrz myśli ludzkiej i jej komunikacji, pozostawił zupełną w tej mierze swobodę praktyce.

Że jednak Komisja Kodyfikacyjna ulegała poważnej pokusie wprowadzenia w ustawę definicji znamienia „publicznie" to świadczy o tem fakt, że Projekt Kodeksu Karnego, w drugiem czytaniu, zawierał postanowienie, że „publicznie przedsięwzięto działanie wtedy, kiedy działanie jest dostępne dla nieokreślonej liczby osób, lub kiedy świadkami działania było więcej niż 10 osób".

Określenie to jednak nie weszło do Kodeksu Karnego, nie stało się prawem. Ustawodawca nie czuł się powołanym do zamykania w stałą regułę tego, co w życiu różną postać i formę może przybrać.

C. d. n.

Serdeczne słowa.

Błogosławieństwo niechaj spłynie Boże
Na wasze zimą otulone sioła,
Niechaj chat waszych lodowe przedproże
Ogrzeją skrzydła dobrego anioła.

Niech dzieciom waszym nie zabraknie chleba
Niech przed żebrakiem wrota sie otworzą —
Bowiem jałmużna szczera, hojne nieba
Stokrotnie w waszych sąsiekach pomnożą.

Niech przy kądzieli zebrana gromadka
Krzepi się słowem bez jadu i waśni —
Niech się wrzeciona mądra snuje gadka,
Że bieda minie i świat się rozjaśni.

Wszak pamiętają nasze siwe matki,
Jak chleb się piekło z perzowin i kory,
I jak się z bólem zmiatało ostatki,
Aby co było zanieść do obory.

Bywały czasy, że mrozy i głody
Zwalały ludzi jak drzewa pokotem —
I ginął nędznie tak stary, jak młody,
A przecież dola zajaśniała potem.

Niechże i wasze rozchmurzą się oczy,
Niech brat się z bratem o winę nie wadzi —
Niech Bóg nad wami swą dobroć roztoczy
I do szczęśliwej przystani prowadzi.

Ze świata.

W dniu 28 stycznia nastąpiły dwa ważne wydarzenia na zachodzie Europy. W tym to dniu upadł we Francji gabinet Paul Boncoura, który trwał zaledwie dni czterdzieści (utworzony 19 grudnia). Jako następca Paul Boncoura wymieny jest minister wojny Daladier.

Drugie wydarzenie to dymisja rządu niem. gen. v. Schleichera.

Kanclerzem Rzeszy mianowany został Adolf Hitler, zastępcą zaś jego von Papen.

Pod miastem Desmoines w Ameryce zderzyły się dwa pociągi, z których jeden prowadziła lokomotywa benzynowa. Po zderzeniu wybuchł w niej pożar, który przeniósł się na wagony i objął cały pociąg. W katastrofie i pożarze straciło życie 4 osoby, a 28 odniosło ciężkie rany.

Jedna z niemieckich fabryk zbudowała obecnie oryginalnej konstrukcji samolot bez śmigi, która zastąpiona została specjalną budowy skrzydłami obracającemi się około osi poziomej. Aparat ten może podobno startować i lądować prostopadle.

Przyrost ludności w Europie. Obliczenia ruchu ludności za pierwszy kwartał 1932 r. wykazują największy przyrost ludności w Rumunji, mianowicie 37 na 1000. Na dalszych miejscach stoją: Portugalja (34), Polska (32), Litwa (30), Włochy (26), Węgry (24), Czechosłowacja (22), Francja (18), i Niemcy (16).

Polski lekarz wynalazł środek przeciw grypie. Jak donoszą ryskie dzienniki, lekarz polski dr. Rodziewicz, praktykujący w Rzezycy na Łotwie, otrzymał zaproszenie do Berlina, celem zademonstrowania tam nowego sposobu leczenia grypy. Dr. Rodziewiczowi udało się podczas wiosennej epidemji grypy w ubiegłym roku, zastosować skutecznie lekarstwo własnego pomysłu, co zwróciło na niego uwagę lekarzy niemieckich.

Tragedja dwóch polskich górników w Belgji. W kopalni w Anzin w południowej Belgji zawalił się szyb, zakopując żywcem dwóch polskich górników Reczszyńskiego i Redwanka. Drużyny ratownicze pracują bez przerwy. Zakopani dotychczas nie oddowiadają.

Sowiety wysyłają nowych agitatorów do Polski. Na kursy propagandowe w Moskwie, Leningradzie i Charkowie uczęszcza około 900 osób, pochodzących z Polski. Agitatorzy ci są przeznaczeni specjalnie dla Polski i dla ludności polskiej, zamieszkującej na Białorusi i Ukrainie.

W miarę kończenia kursów wysyłani są na propagandę przedewszystkiem do Polski z zaceniem przekraczania granicy polskiej z terenu Gdańska lub od granicy niemieckiej.

Dąbalowskie zachcianki. Wiceprez. akademji nauk Białorusi, b. poseł do sejmu polskiego Dąbal, wystąpił z planem t. zw. „Wielkiego Dniepru".

Według tego planu miałyby powstać wielkie drogi wodne, łączące 5 mórz: Bałtyckie, Czarne, Kaspijskie, Azowskie i Białe. Według tego planu bieg górnego Dniepru oraz Dźwina miałyby dostarczyć półtora miljarda kilowatgodzin hydroenergji, zaś Białoruś dostarczyłaby 1·4 miljarea tonn torfu, który pozwoliłby na uzyskanie miljona kilowatgodzin.

Zrealizowanie tego planu umożliwiłoby według Dąbala — osuszenie 27 miljonów hektarów błotnych terenów na Białorusi.

Takie to „genjalne myśli" rzuca luminarz wiedzy sowieckiej, który w Polsce był jeeynie... początkującym słachaczem praw.

Chiny krzyczą. Całą prasa chińska surowo krytykuje niepowodzenie Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Cały kraj stoi za rządem nankińskim. Domaga się stanowczo wojny obronnej i przeciwstawia się inwazji japońskiej w Dżehol.

Otwarcie Wrót świętych. „Osservatore Romano", oficjalnie ogłasza, że otwarcia Wrót Świętych w Bazylice św. Piotra w Rzymie dokona Papież w sobotę 1 kwietnia o godz 11 podczas pierwszych nieszporów przed niedzielą Męki Pańskiej. O tej samej porze otwarcia Wrót Świętych w Bazylikach św. Pawła przy drodze Ostyjskiej św. Jana Laterańskiego i N. M. P. Większej dokonają specjalnie wyznaczeni kardynałowie legaci.

List Ojca św. do biskupów polskich.

Ojciec św. Pius XI wystosował do Ks. kardynałów Hlonda i Kakowskiego list apostolski następującej treści:

„Ukochani Synowie nasi, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Z wielkiem zadowoleniem i radością dowiedzieliśmy się, że gorliwy Episkopat Polski na niedawno odbytej konferencji jednomyślnie uchwalił, żeby uroczyście był obchodzony tydzień, poświęcony zjednoczeniu ze stolicą Piotrową chrześcijan oderwanych z jedności. Wszystkie bowiem sposoby i usiłowania ludzi dobrej woli, które do tego celu zmierzają, ten przedewszystkiem będą miały skutek, że z jednej strony katolicy polscy jaśniej i głębiej zrozumieją swój specjalny obowiązek do współdziałania, każdy według własnych sił, w zjednoczeniu jak największej liczbie braci. Z drugiej strony, sami bracia błądzący odczują jak usilnie jest pożądany przez katolików ich powrót do jednej owczarni, z jaka radością będą przyjęci, jeżeli do miłującej Matki Kościoła powrócą, która zawsze ich kocha i zawsze za niemi do Boga się modli. Te wysiłki i pobożne modły do Boga tem żarliwej i tem usilniej będą w roku bieżącym miały miejsce z uwagi na to, że w okresie uroczystości jubileuszowych jednocześnie z chwalebnem dziełem Odkupiciela, będzie rozważane ustanowienie na najmocniejszym fundamencie Piotra — Kościoła, który jako mistyczne ciało Chrystusa, jak mówi św. Paweł, nie może być rozdzielone. My zaś razem z wami wzniosłszy modły do Boga, wszystkie wasze poczynania, które mają się przyczynić do pojednania braci, z ojcowską życzliwością popieramy.

Oprócz tego pragnąc dać nowy dowód naszej troski o synów Kościoła wschodniego, załączone przy niniejszym pieniądze Wam przesyłamy w tym celu, abyście uchodźcom ze Wschodu, pozostającym w nędzy, bez różnicy narodowości i wyznania, przyszli z pomocą przyczem wyrażamy ubolewanie, że w obecnych ciężkich czasach nie możemy więcej ofiarować. Zresztą nie wątpimy, że i biskupi i zacny lud wierny, wszyscy w miarę możności zechcą przyjść z pomocą, z całą szczodrobliwością swym braciom w tych rzeczach, które są im konieczne.

Wiemy zaiste, w jak trudnych ekonomicznie warunkach, zresztą jak i cały świat, znajdują się Polacy, a także nie tajną jest dla nas rzeczą, że wielu z nich znajduje się w najbardziej opłakanym położeniu, a niektórzy nawet do ostatniej nędzy są doprowadzeni, podobnież jak i uchodźcy ze Wschodu. Wiemy także, że miłość tak jest gorliwa, że ze wzrostem potrzeb i suma wzrasta, tak jest przemyślna i szczodrobliwa, że potrzebę biednego i sposób pomocy biedniejszemu bratu potrafi znaleść.

Jednocześnie z temi życzeniami i usiłowaniami naszemi, usilnie zachęcamy synów od ojcowskiego domu oderwanych, ażeby czemprędzej znaleźli na łonie Kościoła pokój i zbawienie, Boga zaś Wszechmogącego, który umysły i serca ludzkie łaską swą skutecznie porusza najusilniej błagamy, ażeby zajaśniał radosny dzień, w którymby się dokonała jedność i zgoda wyznawców wiary chrześcijańskiej.

Tymczasem jako zadatek tego zbawiennego pojednania i dowodu naszej szczególnej miłości apostolskie błogosławieństwo Wam, ukochani synowie nasi i wszystkim biskupom Polski, oraz wszystkim wiernym, a specjalnie tym, którzy przyczynią się wysiłkiem i pracą do uświetnienia tego uroczystego tygodnia udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 6 stycznia, w dzień Objawienia Pańskiego, roku Pańskiego 1933 pontyfikatu naszego 11-go.

PIUS PAPIEŻ XI

Korzystajmy umiejętnie.

Wszyscy, którzy chwalą naszą kochaną gazetę, mają najzupełniejszą rację. Istotnie „Lud Katolicki" — to dziś najlepsze w Polsce pismo ludowe. Aż się serce raduje, gdy go człek weźmie do ręki. I to każdy musi to powiedzieć, bo dla wszystkich jest tam strona, a nawet rzeczy najtrudniejsze podane są tak przystępnie, że i prostaczek może zrozumieć. Niech Bóg da zdrowie Ks. Doktorowi - Posłowi za tak skuteczne wyprowadzenie pisma naszego z całkowitego upadku ku wyżynom i w tak krótkim czasie.

Gdy czytam „Lud Katolicki", to mi się zdaje, że Szan. Redakcja ma o wiele więcej do powiedzenia, niż powiedziała, choć objętość pisma — jak na te czasy — jest dostatecznie wielka Bogactwo treści, różnorodność materjału, informowanie o wszystkich przejawach życia w kraju i zagranicą — oto zalety naszej gazety. A gdy się do tego doda świetne pióra, poważny ton i szlachetną intencję uczciwego informowania, pouczania i naprowadzania na prostą drogę — to chyba trudno sobie więcej życzyć w czasach szalejącego kryzysu.

I cóż my na to, Prenumeratorzy i Przyjaciele? Musimy mądrze korzystać z dobrej gazety. Nie niszczyć, lecz składać, bliźniemu przeczytać lub pożyczyć — o ile go nie stać na prenumeratę — często po radę do gazety zaglądać.

A nadewszystko popierać ją z całych sił przez jednanie nowych odbiorców i przyjaciół, przez pisanie artykułów i korespondencyj. Gdy ciężko, niech po kilku prenumeruje jeden egzemplarz! W naszych rękach leży, by nasza gazeta była jak najlepsza — a będzie nią, gdy będzie miała jak największy nakład, gdy nawet najcięższe czasy kryzysowe nie zaszkodzić jej nie potrafią.

A więc Drodzy Przyjaciele, idźmy kupą za naszym „Ludem Katolickim" — niech rośnie, niech się rozwija na nasz pożytek i chwałę Ojczyzny.

Andrzej Drąg

stały Czytelnik „Ludu Katolickiego".

Ze Sejmu.

W ostatnim tygodniu odbyło się jedno posiedzenie na którem załatwiono szereg ustaw skarbowych, oraz odczytano rządowe projekty ustaw, Komisje pracowały nadal intenzywnie, zwłaszcza Komisja budżetowa i Oświatowa.

Na komisji budżetowej duże zainteresowanie budziła rozprawa nad ministerstwem przemysłu i handlu, Posłowie podnosili różne bolączki, oraz zgłaszali piekące postulaty. Bardzo silnie uderzono w kartele, co spotkało się z sympatycznem przyjęciem ze strony ministra przemysłu i handlu, gen. Zarzyckiego. Minister wyraźnie zaznaczył, że kartele nadużywają swych przywilejów, nie licząc się z ciężką nad wyraz sytuacją kraju. Sprawa jest tem przykrzejsza, że w wielkim przemyśle na Śląsku, w którym są zaangażowane obce kapitały, a Polacy, tam należący, prowadzą grę dwulicową, angażując obcych urzędników i robotników.

Minister Zarzycki napiętnował bardzo silnie takie postępowanie, co wywołało wśród magnatów przemysłowych wielkie poruszenie i niezadowolenie.

Przy budżecie Ministerstwa Skarbu zaznaczył minister Zarzycki, że nosi się z zamiarem obniżki cen soli, oraz papierosów i tytoniu. Byłby czas! Oby tak minister Zawadzki, jak i minister Zarzycki mogli dotrzymać słowa! Komisja Ochrony Pracy obradowała nad zcaleniem świadczeń i ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenie emerytalne ma objąć także pracowników rolnych. O tej sprawie napiszemy osobno.

Co pisze lud?

Obsberwuje od dłuższego czasu „Piasta", który od pewnego czasu obrał nieco odmienną od dawna taktykę. Przedtem przeciwników politycznych zasadniczo łżył i smarował, choć na argumenty rzeczowe nie odpowiadał. Teraz dziwnie „wyszlachetniał", bo już prawie rzadko zdarza mu sie szarpać osobiście niesympatycznych sobie ludzi. Wtajemniczeni powiadają, że datuje się to odtąd, odkąd odszedł stamtąd, zlekceważony przez Witosa p. Brodacki, który miał być złym duchem całego tego towarzystwa i wrogiem jakiejkolwiek elegancji.

Ale nie o to idzie mi obecnie. Zastanawia mie dziwny fakt, że Piast wszystko połyka, co piszą, choćby tylko dawni przyjaciele, jak pp. Matakiewicz, Dubiel, Karski, poseł Kosydarski, Michałek z Zakrzowa, pos. Fidelus, Kulisiewicz i wiele innych.

Wprost udaje, że nic się nie stało. Ta metoda najlepsza, Widocznie się boi tykać dawnych przyjaciół, którzy dużo wiedzą z działalności partji i jej przywodców, b. mężów stanu. Ja się o to nie trapię, tylko pojąć tego nie mogę, jak można tak nie mieć ambicji, albo być strachem podszytym. Ale niech ich puszy — to się jeszcze świat uraduje, jak mówi mój sąsiad z pod Wojnicza.

Fr. Giala z pod Dunajca.

Z Sędziszowa

W niedzielę dnia 15 stycznia odbyła się w Ochronce Tow. Szkoły Ludowej w Sędziszowie uroczystość „Opłatka", urządzona staraniem Prezesa Zarządu Wład. Worka dla dzieci — najuboższych w miasteczku rodziców, uczęszczających do przedszkola. W uroczystości tej brało udział około 40 dzieci wraz z rodzicami i Zarząd. Na program uroczystości tej składały się przemówienia Prezesa Worka, kierownika szkoły Kosciuszyńskiego, deklamacje i śpiewy. Potem podane zostały dla dzieci łakocie. Radość dzieci przy choince pięknie ubranej i oświetlonej bogato — była bardzo wielka a zabawa trwała kilka godzin.

Imieniem więc rodziców, których dzieci tyle doznały radości i za urządzoną im uroczystość w swoim czasie św. Mikołaja, z okazji której najuboższe dzieci otrzymały ciepłą odzież serdecznie Zarządowi Koła T.S.L. a szczególnie Prezesowi Wład. Workowi naczel. poczty — niezmordowanemu społecznikowi — składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Feliks Szczyrek.

—o—

Sprawy gospodarcze.

Bieżące prace.

Druga połowa stycznia i pierwsza połowa lutego, to zazwyczaj najbardziej groźny okres czasu, który może być wykorzystany do prac, jakie można wykonywać w domu, a więc wszelkie przygotowania planu gospodarczego na rok następny, kalkulacja dochodowości poszczególnych upraw, zamknięcie rachunków, a ponadto nabrawa wszelkiego rodzaju inwentarzy.

Ze względu na dostatecznie dużą ilość wolnego czasu życie wiejskie w tym okresie powinno rozwinąć się w kierunku prac kulturalnych, a więc wszelkiego rodzaju kursów, przygotowywania do konkursów i nauki zespołowej. Ponadto cieszyć się winny dużem powodzeniem wszelkiego rodzaju zebrania organizacyj oświatowych i rolniczych.

W dni pogodne i ciepłe, w godzinach południowych należy przewietrzyć doły oraz kopce w których mamy zakopcowane wszelkiego rodzaju okopowe oraz jarzyny.

Równocześnie należy dbać o oczyszczenie nasion do siewu wiosennego, oraz o zbadanie czy posiadamy ich dostateczną ilość w stosunku do potrzeb, wynikających z ułożonego planu gospodarczego. Jeżeli ich nam brakuje, lepiej dokupić wcześniej zanim ceny pójdą w górę i przeprowadzić badania co do ich siły kiełkowania.

Chlewy w zimie.

Trzoda chlewna wymaga dość dużej pielęgnacji w zakresie utrzymywania odpowiedniej temperatury w pomieszczeniach, w których się znajduje.

Chlewy zbyt ciepłe są szkodliwe, ponieważ najczęściej nadmiar ciepła pochodzi stąd, że są źle przewietrzane, gdy tymczasem świnia potrzebuje dużo świeżego powietrza. Prócz tego temperatura nazbyt ciepła rozdelikaca, skutkiem czego świnie wypuszczane na okólnik, co jest absolutnie niezbędne dla rozwoju trzody, narażone są na przeziębianie. Oczywiście usunięcie nadmiaru ciepła z chlewów nie jest rzeczą trudną. Wystarczy bowiem zaprowadzić jaką taką wentylację a przewiew powietrza doprowadzi do unormowania się temperatury. Trudniejszą jest rzeczą sprawa zabezpieczenia chlewów przed zimnem.

Jeżeli w chlewie jest temperatura niższk od 6 stopni C. to wówczas świnie stają się ospałe i małoruchliwe i spędzają czas zakopawszy się w słomę. Jest to szczególnie niezdrowe dla prosiąt oraz dla macior prośnych.

W tych wypadkach należy ściany chlewu okryć z zewnątrz słomą, liśćmi lub mchem, ściany utkać pakułami. W żadnym razie nie należy uciekać się do zakrywania okien workami lub wiechciami ze słomy, ponieważ światło jest dla zwierzęcia równie niezbędnem jak i ciepło.

O ile chlew jest murowany, wówczas ziębi świnie szczególnie podłoga, na którą najlepiej ułożyć deski. W tych wypadkach, kiedy pomimo wszystko nie można doprowadzić do zabezpieczenia chlewów przed mrozami, wówczas jest praktycznem umieszczania nierogacizny w pomieszczeniach większego inwentarza, ponieważ nagromadzenie żywych ciał wpływa na podwyższenie temperatury. W żadnym jednak razie nie jest wskazane wpuszczenie drobiu do chlewa; ponieważ zanieczyszcza on koryta, co przyczynia się do psucia paszy.

Z teki Chochoła.

Kryzys, to kryzys mój kumotrze —
Wychylmy jeszcze półkwaterek,
A gdy se gębę łokciem otrzem,
To nam doleje jeszcze Berek.

Niema narzekać co, psiajucha,
Człowiek na wojnie jadł karpiele,
A tu świńskiego kawał ucha
Jeszcze się czasem w zębach zmiele.

Niby tak nie jest jako wpzódzi,
Bo od początku ponoć świata,
Raz kraj się tłuści, to zwów chudzi
I jako może biedę łata.

Teraz te chude przyszły czasy,
Aż znów je licho gdzieś zapędzi
I znowu człowiek se kiełbasy
Jakich mendelków sześć uwędzi.

Bo ja wam mówię, mój sąsiedzie,
Jako żelazo w dobrej kuźni,
Tak się hartuje człowiek w biedzie,
Aby się lepiej rządzić później.

Z biedą to tak jest jak z tą wódką:
Dopiero była już wypita —
Choć za tą szklaną jakąś budką
Jest jeszcze widać okowita . . .

Prawdę mówicie, miły kumie,
(Dajno tu jeszcze kwartę żydzie!)
Tylko nie każdy to rozumie,
Że po złem zawsze dobre idzie.

Więc trzeba wytrwać, jak te dęby,
Co w waszej czernią się dąbrowie,
Przyciągnąć pasa, zaciąć zęby!
Na wasze, kumie, piję zdrowie!

Endecki poseł przeciw katol. uniwersytetowi w Lublinie.

Na posiedzeniu komisji oświatowej, dnia 27 stycznia wystąpił poseł Winiarski, jeden z asów endeckich z zarzutami przeciw omawianemu projektowi ustawy akademickiej. Ustawę tę referuje poseł kat. - ludowy i i prof. uniwersytetu lubelskiego Dr. Czuma Wśród zmian, wprowadzonych przez referenta zę zgodą ministra, jedna odnosi się właśnie do uniwersytetu w Lublinie, który dotychczas nie miał zasadniczych podstaw prawnych dla swego istnienia.

Przeciw temu uznaniu katolickiego uniwersyteru w Lublinie wystąpił ostro poseł Winiarski. Jaki w tem miał interes trudno pojąć. — To wiadomo, że endecy zawsze odgrywają obłudną rolę. Gdy im trzeba, posługują się Kościołem, wiarą, powołują się na biskupów itp. — ale tylko po to, by dla siebie wyciągnąć z tego pożytek. — Gdy im to niepotrzebne, albo gdy im coś nie sympatyczne, bo nie chce iść na ich pasku, wtedy stają się nieubłaganymi wrogami i zwalczają.

Tak postępowali z uniwersytetem w Lublinie od początku tj. od r. 1920, co im na komisji 31 stycznia ub. r. wykazał Ks. Dr. Czuj. Ta endecka obłuda wywołała wielki niesmak na komisji oświatowej, a również głośnem echem odbiła się w całym kraju, zwłaszcza zaś w sferach katolickich. Niechże się nareszcie przekonają katolicy, a zwłaszcza zaś sfery duchowne, jakich przyjaciół mają w endekach. Fałsz i obłuda endecka wychodzi raz po raz na jaw — a mimoto są jeszcze zahypnotyzowani, co im wierzą.

Poprzedniego № „Ludu Katolickiego" nie wysłaliśmy z powodów od nas niezależnych (względy techniczne), za co wszystkich Naszych Prenumeratorów i Czytelników przepraszamy.

Łańcuch prasowy.

Przesyłając na łańcuch prasowy „Ludu Katolickiego" kwotę 10 zł. upraszam o udział w łańcuchu prasowym na ten sam cel — moich Przyjaciół: Ks. Andrzeja Murzańskiego w Spytkowicach k. Chabówki, Ks. Jana Surowiaka w Rabce, Ks. Dr. Juljana Gołąba Kraków, paraf. św. Mikołaja, Ks. Dr. Józefa Niemczyńskiego Kraków, — Podgórze, Ks. Dr. Andrzeja Molińskiego, Kraków, paraf. św. Szczepana, Ks. Mirka w Gronkowie ad N. Targ. Ks. Prof. Kanię Michała, Nowy Targ, Ks. Antoniego Sikorę, Jurgów-Spisz, Ks. Jana Chrobakiewicza w Maniowej.

Ks. Prałat Jan Madej
Białka Tatrzańska

Wpłacam na łańcuch prasowy zł. 5 i zapraszam do wzięcia udziału p. prof. Baścika.

Dr. K. Załuski.

Odpowiedzi Redakcji.

Wp. Stańczyk Wojciech, Spytkowice k. Zatora. Sprawę odpowiednio załatwimy, prosimy o nowych Prenumeratorów.

Ochotnicza Straż Pożarna gminy Marcinkowice p. Radłów. Książka, o którą Pan pisze, jest wyczerpana.

W.P. T. Myszka, Filipowice p. Zakliczyn n. D. Artykuły niektóre będą później aktualne, o ile coś nie umieścimy to rękopis Panu zwrócimy.

W. P. Woda Franciszek Mokrzyska. Kalendarz po otrzymaniu z drukarni wyślemy Panu zaraz. Niech się Pan nie martwi, prosimy o Prenumeratorów.

Wp. Sz. Sech. Pis. W sprawie, w której Pan pisze, musi Pan mieć zezwolenie władzy, a i opłatę też Pan musi ponosić, by nie wpaść w konflikt jak to było już w kilku wypadkach Nie wiemy, czy to będzie dobry pomysł ta skrytka. Prosimy o zjednanie kilku nowych Czytelników.

„Głosy rodzicielskie i obywatelskie" Brzesko — Okocim. W sprawie zabaw urządzanych przez kupca Wiatra w pawilonie okocimskim, a mających ujemnie wpływać na młodzież szkolną oraz służbę domową, prosimy się zwrócić wprost do Zarządu browaru, który napewno poczyni odpowiednie kroki. Rozpisywać się o tem w gazecie szkoda, skoro niema w tem nic budującego.

P. S. S. Porąbka usz. Prosimy o artykuły rzeczowe. Te zatrzymamy na później, Ciężko, bo ciężko, ale zjednajcie choć paru nowych. Cześć!

P. S. N. Co sobie Pan z tego robi. Farbowany „Kusiak" to zwykły pamularz piastowcowy. Takich jest jeszcze więcej; Przy sposobności poświęcimy im więcej czasu, chociaż o świniach często piszemy.

P. Fr. G. P. Brodacki mieszka już od dłuższego czasu w Bieżanowie pod Krakowem i przygotowuje się — jak twierdzą wtajemniczeni — do zawodu adwokackiego.

Dr. Bronisław KUKLA.

Dział rozrywkowy.

ROZWIĄZANIA.

z Nr. 47: Szarady: polityka, biurokrata przeznaczenie; krzyżykówka: malina, hamak, mistrz, antek, kark; wizytówki: pisarz, kaflarz, krawiec.

z Nr. 1. Szarady: ulewa, materace, senator; wizytówki: rolnik, ksiądz; łamigłówka: Piłsudski, imperator. republika, awantur, ratunku, ulica, aktor, rab, Bóg.

z Nr. 2. Szarady: terminator, Honorata, korale; wizytówki: aktor, kolejarz, kościelny, zegarmistrz; zagadka: oczy.

z Nr. 3. Szarada: buraki.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 4-tym złośliwy djablik drukarski sfałszował początek szarady pierwszej, czem mógł zmylić tropy rozwiązujących. Zamiast: „Na **pierwsze**, ale tanito może będzie" — ma być: „**Nie** pierwsze . ." Pozatem ten sam djablik nie lubi interpunkcji w łamigłówkach, opuszczając przecinki, pauzy itp. Podobnie pewnego rodzaju zamieszanie wywołało obcięcie „Działu rozrywkowego" w Nrze 3 przez nieporozumienie w drukarni, gdzie „zapomniano" wybić na czas reszty łamigłówek w łącznej wartości 100 punktów. Za pomyłki powyższe nie jest odpowiedzialny autor i redaktor „Działu rozrywkowego".

Budujmy Kościół i Oratorjum Salezjańskie



Księża Salezjanie, Dębniki Kraków, ul. Zagrody 17. proszą o ofiarę na budowę Kościoła i Zakładu dla biednych dzieci Bł. Jana Bosko.
Wdzięczni modlić się będą za Ofiarodawców.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
Bolesław Wilk.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., 1/4 str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P.K.O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków, ul. Batorego 6.